

**ANDRZEJ GRAJEWSKI**

## **KOŚCIÓŁ NA GÓRNYM ŚLĄSKU WOBEC POWSTANIA NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”**

Sierpień 1980 r. rozpoczął nową epoką w powojennej historii Polski, a po latach okazało się, że tamte wydarzenia są również ważną cenzurą w dziejach Europy. Fala strajków, która zapoczątkowała tworzenie się pierwszego w systemie komunistycznym niezależnego ruchu społecznego, przyniosła również przewartościowanie całego dotychczasowego życia społecznego. Wartości religijne, które w systemie komunistycznym uznawano za przeżytek dawnej formacji społeczno-ekonomicznej, nieuchronnie skazany na zagładę, w momencie dziejowego przełomu nie tylko stały się ważnym czynnikiem ludzkiej aktywności, ale także nadały tym wydarzeniom niepowtarzalny rys głębokiego przełomu moralnego, poszukiwanie prawdy i sprawiedliwości.

Wydarzenia sierpniowe na Górnym Śląsku w 1980 r. również zawierały ten religijny pierwiastek, który wynikał z faktu, że właśnie tutaj Kościół był od szeregu lat mocno zaangażowany w problemy robotniczej społeczności. W sytuacji braku innych instytucji mogących upomnieć się o łamane prawa człowieka Kościół wziął na siebie odpowiedzialność za mówienie prawdy i upominanie się o podstawowe prawa. Wynikało to zarówno z potrzeby chwili, jak i specyfiki posługi duszpasterskiej na tym terenie, od wielu pokoleń i w różnych epokach społecznych i gospodarczych, zorientowanej na człowieka pracy.

Górny Śląsk w latach 70-tych był miejscem szczególnym. Z jednej strony niewątpliwie odczuwał szereg pozytywnych przemian, jakie w początku tej dekady przyniosła nowa polityka gospodarcza realizowana przez PZPR pod rządami Edwarda Gierka, a jednocześnie narastające problemy rodziły kolejne napięcia i kryzysy, które spowodowały zarówno degradację środowiska naturalnego, jak i całej społeczności lokalnej. Miejscowe władze partyjne, na czele których stał I sekretarz KW PZPR w Katowicach, Zdzisław Grudzień, rządziły w sposób autorytarny, głosy sprzeciwu czy nawet wątpliwości nie były wysłuchiwanie. W stosunku do Kościoła realizowana była zasada ograniczania jego możliwości działania, co przejawiało się m.in. w odmowie udzielania zezwoleń na budownictwo sakralne w nowych osiedlach mieszkaniowych, których w tym okresie powstawało wiele.

Jednym z zapalnych problemów społecznych było wprowadzenie od 1978 r. w górnictwie systemu pracy czterobrygadowej, który praktycznie oznaczał system pracy ciągłej. Zmuszało to górników do pracy w niedzielę, rozbijało tradycyjny ład górniczej społeczności przyczyniając się do destabilizacji całego życia rodzinnego. System ten był także nieefektywny ekonomicznie, powodował wielką eksploatację sprzętu i zwiększał wypadkowość w górnictwie. Czterobrygadówka także w oczach wielu ekspertów partyjnych była przejawem nie liczącej się z kosztami gospodarki rabunkowej.

Innym problemem było zmuszanie górników do pracy w niedzielę. Formalnie każdy dobrowolnie deklarował gotowość do pracy w niedzielę, faktycznie jednak system płac był tak ustawiony, że praca w dni robocze, tzw. czarne dniówki, była niewysoka, zarobek na odpowiednim poziomie zapewniała dopiero praca w sobotę i niedzielę. W górnictwie zawsze pewne służby, związane z utrzymaniem ruchu oraz remontami, były zmuszone do pracy w niedzielę i było to akceptowane jako stan wyższej konieczności. Zmiany wprowadzone w latach 70-tych sprowadzały się jednak do tego, że w niedzielę prowadzone było normalne wydobywanie, co oznaczało konieczność przyścia do pracy praktycznie wszystkich górników zatrudnionych przy wydobywaniu węgla.

Biskup katowicki Herbert Bednorz odczytywał konsekwencje wprowadzenia w górnictwie systemu czterobrygadowego i pracy w niedzielę przede wszystkim w kategoriach moralnych: łamanie przykazań Bożych, i praw ludzkich. Był przekonany, że system ten przyczynia się do degradacji fizycznej i moralnej górników, pozbawia ich prawa do godziwego odpoczynku, zmuszając do funkcjonowania poza układem własnej rodziny. W takiej ocenie utwierdzały Biskupa katowickiego liczne spotkania z górnikiem, których delegacje licznie przybywały do niego prosząc go o interwencję w obronie ich praw. Na temat tych problemów bp Bednorz wielokrotnie zabierał głos w Piekarach, gdzie upominał się o najważniejsze prawa świata pracy na Górnym Śląsku. Wątek ten występował również w piekarskich kazaniach metropolity krakowskiego, kard. Karola Wojtyły, który przybywał do Piekar od 1965 r. Ze szczególną siłą w czasie ostatniej swej bytności w Piekarach, kiedy pielgrzymka odbywała się pod hasłem „Mocni w wierze”. Kard. Wojtyła powiedział wówczas m.in. nawiązując do napisu: „Niedziela jest nasza” umieszczonego na jednej z tablic ustawionych przy drodze na kalwaryjskie wzgórze: „Trzeba posłuchać słów matek i żon: niedziela należy do nas! To nie tylko biskup katowicki mówi, nie tylko metropolita krakowski mówi, nie tylko prymas Polski mówi, nie tylko cały Kościół mówi: to mówią Polacy”<sup>1</sup>. Jego słowa zostały przyjęte owacją przez setki tysięcy mężczyzn zgromadzonych w Piekarach.

Tradycyjna majowa pielgrzymka mężczyzn i młodzieży do sanktuarium maryjnego w Piekarach gromadziła w latach 70-tych setki tysięcy mężczyzn, głównie robotników, nie tylko z Górnego i Cieszyńskiego Śląska lecz również z Opolszczyzny oraz Zagłębia Dąbrowskiego. Była także wielkim narzędziem kształtowania opinii publicznej tej grupy społecznej, którą komunistyczna propaganda nazywała „wielkoprzemysłową klasą robotniczą” i „awangardą partii” Tym ważniejszy był głos Piekar, że nie było wówczas na Górnym Śląsku żadnych innych możliwości głoszenia niezależnych poglądów, niezgodnych z oficjalną propagandą, kierowaną dyrektywami KW PZPR w Katowicach. Lokalne media obowiązywały natomiast milczenie na ten temat, a cenzura zdejmowała z „Gościa Niedzielnego” wszelkie informacje na temat treści piekarskich wystąpień. Pomimo tego miały one szeroki rezonans w społeczności ludzi pracy Górnego Śląska, a słowa kard. Franjo Kuharicia z Zagrzebia: „Niedziela

<sup>1</sup> Mówię do was „Szczęść Boże”. Kardynał Karol Wojtyła — Ojciec Święty Jan Paweł II w Piekarach Śląskich, Katowice 1993, 76.

jest Boża i nasza", wypowiedziane w Piekarach w maju 1978 r., stały się nie tylko hasłem religijnym, lecz wkrótce miały przybrać postać postulatu społecznego wysuwanego przez strajkujących górników.

W październiku 1978 r. bp Bednorz zdecydował się na oficjalne wystąpienie do władz z protestem przeciwko funkcjonowaniu systemu czterobrygadowego. List do pierwszego sekretarza KC PZPR, Edwarda Gierka, wraz z biskupem ordynariuszem podpisali wszyscy dziekani z diecezji katowickiej<sup>2</sup>. Stwierdzono w nim m.in., że system ten nie jest akceptowany przez społeczność górników i wywołuje niezadowolenie społeczne. Wskazywano na fatalne skutki pracy w niedzielę dla życia rodzinnego, zwłaszcza tam, gdzie oboje rodzice zajęci byli pracą zawodową. „Zgodnie z tym, co mówią górnicy — napisano w liście — ich sytuacja odpowiada tej, jaką opisał Karol Marks pokazując wymuszanie pracy w godzinach nadliczbowych”. W tym miejscu następował dokładny przypis z marksowskiego „Kapitału”. W uzasadnieniu listu stwierdzono, że biskup oraz księży dziekani występują do władz w imieniu górników, którzy nie mają żadnych innych możliwości występowania w swej obronie: „Użyczymy naszego głosu tym, którzy z jakichkolwiek powodów są go pozbawieni”.

Jakkolwiek represje władz wobec wszelkich prób działalności opozycyjnej na Górnym Śląsku były szczególnie silne, jednak to właśnie w Katowicach 23 lutego 1978 r. z inicjatywy mechanika radiowego Kazimierza Świtonia powstał załazek niezależnych struktur związkowych — Komitet Założycielski wolnych związków zawodowych. Z różnych względów stosunki między Świtoniem a bp. Bednorzem nie układały się dobrze, co wynikało przede wszystkim z faktu, że dysydent nie cieszył się zaufaniem biskupa. Kiedy jednak 14 października 1978 r. w czasie wizytacji kanonicznej przez bpa Bednorza parafii pw. Piotra i Pawła w Katowicach Świton został brutalnie pobity, dwa dni później bp Bednorz napisał list do komendanta wojewódzkiego milicji, potępiając zachowanie się milicjantów na terenie kościelnym<sup>3</sup>.

Na Górnym Śląsku próbował także działać Komitet Obrony Robotników, którego ofiarnym rzecznikiem na tym terenie był górnik z kop. „Gliwice”, Władysław Sulecki, sygnatariusz wielu oświadczeń oraz współredaktor niezależnego biuletynu „Robotnik”. Brutalne pobicie w maju 1977 r. oraz dalsze represje wobec całej jego rodziny zmusiły go jednak do emigracji. Wspominając o pracy KOR na Górnym Śląsku, Jan Józef Lipski napisał po latach, że był to teren niezmiernie trudny, „gdyż znany był ze szczególnie twardej ręki władz, a przede wszystkim brutalności milicji”<sup>4</sup>. Kościół był więc praktycznie jedynym ośrodkiem mogącym zabierać głos w obronie praw człowieka i upominać się o podstawowe wolności.

<sup>2</sup> Pismo do I sekretarza KC PZPR z 2 października 1978 r. Archiwum Kurii Metropolitalnej w Katowicach (dalej AKM). Protokoły rozmów z władzami, korespondencja, memoriały. Vol. II, 1971—1985, VAX.

<sup>3</sup> Kazimierz Świton widocznie nie wiedział o interwencji biskupa, ponieważ w opublikowanej w 1993 r. wspomnieniowej książce napisał o tym zajściu: „Zona napisała do biskupa Bednorza, aby zezwolił proboszczowi naszej parafii ogłosić o tym, że poszukujemy świadków tamtego wydarzenia i by ci świadkowie chcieli zeznawać, co widzieli. Niestety biskup nie dał zezwolenia na ogłoszenie takiego komunikatu” Z. Trziszka, *Na Pohybel. Powieść dokument*, Warszawa — Zielona Góra 1993, 43.

<sup>4</sup> J. J. Lipski, *Komitet Obrony Robotników, Komitet Samoobrony Społecznej*. Wydawnictwo Głosu Śląsko-Dąbrowskiego „Wokół Nas”, Gliwice 1988.

Napięcia między Kościołem lokalnym na Górnym Śląsku a władzami partyjnymi przybrały na sile po uroczystościach ku czci św. Barbary. Wygłoszone w czasie „barbórkowej” Mszy Św. kazanie biskupa pomocniczego Józefa Kurpasa, w którym surowo ocenił on skutki systemu czterobrygadowego oraz programową ateizację społeczeństwa, wywołało ostrą reakcję władz i spowodowało kolejne odmowy zezwoleń na budownictwo sakralne.

Władze konfrontacji nie zaprzestały również przy wyborze kard. Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową. Przygotowania do pierwszej pielgrzymki Jana Pawła II w Ojczyźnie w czerwcu 1979 r. stały się okazją do kolejnej akcji antykościelnej ze strony władz partyjnych w Katowicach. Bp Bednorz już w kwietniu 1979 r. wystąpił z listem do Z. Grudnia, w którym prosił go o poparcie dla propozycji spotkania Ojca Św. z wiernymi Górnego Śląska w Piekarach. Ten jednak zdecydowanie odmówił, rozpoczął także akcję tzw. aktywu partyjnego mającą na celu odrzucenie planu wizyty Jana Pawła II w Piekarach. Na jego polecenie rozpoczęto zbieranie w zakładach pracy województwa katowickiego podpisów pod petycją do Rady Państwa, protestującą w imieniu „wielkoprzemysłowej klasy robotniczej Śląska i Zagłębia” przeciwko planom zaproszenia Papieża, ponieważ: „może to spowodować wielkie zakłócenie w funkcjonowaniu wielu zakładów pracy i systemu komunalnego, który i tak jest przeciążony — a w konsekwencji wpłynie to na poziom życia tutejszych mieszkańców i tak już utrudniony” Papież wówczas do Piekar nie mógł przyjechać, natomiast 6 czerwca 1979 r. mieszkańcy Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego pojechali na spotkanie z nim na Jasną Górę.

Konflikt ten miał miejsce w sytuacji, gdy w stosunku pomiędzy bp. Bednorzem a lokalnymi władzami politycznymi były bardzo napięte w konsekwencji wydarzeń, do których doszło 29 kwietnia 1979 r. w Tychach. Miejscowy sekretarz KM PZPR wyznaczył trasę pochodu pierwszomajowego w ten sposób, że trybuna miała stanąć naprzeciw starego krzyża. Postanowiono więc go usunąć. W trakcie całej operacji krzyż został poważnie uszkodzony, ale przetrwał, ponieważ mieszkańcy z pobliskiego osiedla uniemożliwili jego dalszą rozbiórkę. Wkrótce w adoracji pod krzyżem, który został udekorowany barwami narodowymi, zgromadziły się setki ludzi modląc się i śpiewając. Władze musiały odstąpić od zamiaru usunięcia krzyża<sup>5</sup>. Po tym incydencie, w trakcie rozmowy z władzami

<sup>5</sup> W paradokumentalnej powieści Cysorz Michała Smolorza o karierze politycznej Zdzisława Grudnia znajduje się następujący opis tego wydarzenia: „W Tychach towarzysze przygotowywali się do obchodów Święta Pracy. Nie wiem już, komu przyszło do głowy zmieniać tradycyjne usytuowanie trybuny honorowej. W nowym miejscu było wprawdzie więcej miejsca na wielokolumnowy pochód, lecz akurat na wprost trybuny stał bardzo stary, kamienny krzyż z kapliczką. Później nikt nie chciał się przyznać do wydania decyzji, dość, że posłali na miejsce wielki buldożer, by krzyż pospolicie rozwalić. Maszy a, której operator był chyba kamikadze, zabrała się do roboty. Po pierwszym uderzeniu krzyż nie puścił, na drugie kierowca już nie miał czasu — otrzymał przez wybitą szybę uderzenie kamieniem w głowę. Posypały się następne kamienie ze strony tłumu, który zebrał się w kilkanaście sekund. Za pięć minut było pod krzyżem dwadzieścia tysięcy ludzi, pojawił się ksiądz i przy polowym ołtarzyku zaczął odprawiać nabożeństwo przebłagalne (...) Trybunę trzeba było i tak przenieść w inne miejsce — jak najdalej od tej kapliczki” Michał Smolorz, *Cysorz* (Wspomnienia kamerdynera). Wyd. II, Katowice 1990, 55.

przedstawiciele Kurii Biskupiej ostrzegali, że gwałtowna reakcja społeczeństwa w Tychach powinna być dla nich przestrożą i znakiem, „do czego oburzony lud jest zdolny”<sup>6</sup>.

Jednak ze względów ekonomicznych władze w końcu 1979 r. zaczęły rozważać konieczność wycofania się z systemu czterobrygadowego. Brakowało środków do jego realizacji, nie było także ludzi, których należało dodatkowo zatrudnić w górnictwie. Gwałtownie także wzrosła wypadkowość. Poinformował o tym bpa Bednorza wojewoda Zdzisław Legomski w czasie spotkania 10 października 1979 r. Zapewnił wówczas, że podjęto już decyzję, aby system ten nie wprowadzać na innych kopalniach, natomiast w przyszłości zamierzano go zupełnie zlikwidować<sup>7</sup>. W praktyce jednak nie zrealizowano tego zamiaru, Węgiel był głównym źródłem dewiz dla coraz gorzej funkcjonującej gospodarki końca lat 70-tych. W sytuacji narastającego kryzysu gospodarczego i społecznego rządząca krajem ekipa partyjna nie była w stanie przeprowadzić radykalnej korekty dotychczasowych działań gospodarczych.

W lipcu 1980 r. rozpoczęły się strajki w Lublinie, a 21 sierpnia zaczął się strajk w Stoczni im. Lenina w Gdańsku. Wkrótce strajki ogarnęły całe Wybrzeże. Rozpoczęły się wprawdzie rozmowy strajkujących z władzami, ale kompromis był trudny do osiągnięcia ze względu na postulat dotyczący prawa do istnienia wolnych związków zawodowych. W tych pełnych napięcia chwilach obie strony z uwagą spoglądały na Górny Śląsk. Zachowanie się tamtejszej społeczności mogło bowiem zadecydować o dalszym biegu wydarzeń.

Dn. 28 sierpnia w Jastrzębiu odbyła się pielgrzymka duchowieństwa z diecezji. Na jej zakończenie w obecności licznie zgromadzonych wiernych w kościele p.w. NMP Kólowej Kościoła odczytano rozporządzenie Biskupa Ordynariusza. Stwierdzano w nim: „Kościół nie podjudza i nie przyczynia się do zwiększenia napięć, niemniej staje zawsze po stronie tych, którzy mają prawo do upominania się o sprawiedliwość i poszanowanie godności”. Wieczorem na trzeciej zmianie w kop. „Manifest Lipcowy” wybuchł strajk. Na czele Komitetu Strajkowego stanął elektryk Stefan Pałka. Zebrano postulaty. Solidaryzowano się w nich z Wybrzeżem. Doszło do tego własne żądanie — likwidacja 4-brygadówki, wolne od pracy niedziele. Za najważniejszą sprawę uznano przyznanie prawa do zakładania własnych, wolnych związków zawodowych. Wkrótce do strajkujących przyłączyły się inne załogi z terenów Rybnickiego Okręgu Węglowego.

Dn. 29 sierpnia przedstawiciele załóg utworzyli w „Manifeście” Międzyzakładowy Komitet Strajkowy (MKS), którego przewodniczącym został Jarosław Sienkiewicz, ekonomista z kop. „Borynia”. Wieczorem tego dnia doszło do pierwszego spotkania strajkujących górników z duchowieństwem. Na plebanię parafii p.w. św. Katarzyny w Jastrzębiu przybyła grupa przedstawicieli Zakładowego Komitetu Strajkowego (ZSK-u) z kop. Jastrzębie. Z górnikami rozmawiał ks. proboszcz Emil Dyrda. Dn. 30 sierpnia w Szczecinie a dzień później w Gdańsku strajkujący pracownicy podpisali z komisjami rządowymi porozumienia tworzące nową sytuację społeczną w Polsce. Na Śląsku jednak nie było zmian. Środki masowego przekazu nie informowały o sytuacji w Jastrzębiu. Starano się ukryć przed społeczeń-

<sup>6</sup> Relacja z rozmowy z dyrektorem wojewódzkiego wydziału ds. wyznań. AKM Vol. II 1971—1985, VAX.

<sup>7</sup> Tamże.

stwem fakt podjęcia solidarnościowych strajków przez śląskie kopalnie. Przystąpienie górników do strajku faktycznie bowiem przesądzało rozstrzygnięcia na Wybrzeżu. Wobec braku postępu w rozmowach MKS proklamował strajk okupacyjny. W trakcie niedzielnych Mszy Św. w kościołach Jastrzębia ogłoszono wiadomość o strajku i zadeklarowano gotowość do odprawienia Liturgii na strajkujących kopalniach. Pierwsza strajkowa Msza Św. odprawiona została przez ks. proboszcza Emila Dyrkę na terenie kop. „Manifest Lipcowy”.

Najważniejsze jednak tego dnia wydarzenia miały miejsce w centralnej świątyni Jastrzębia, kościele p.w. NMP Matki Kościoła i św. Jana Nepomucena. Kościół ten spełniał niezwykle ważną, integracyjną funkcję dla młodej społeczności jastrzębskiej. Przez szereg lat władze odmawiały zgody na jego lokalizację i budowę, wreszcie w 1973 r. wydały zezwolenie, ale przydzielili teren niedogodny do zabudowy. Determinacja miejscowych katolików była jednak wielka. Całymi latami tysiące ludzi zbierało się pod gołym niebem wokół kapliczki św. Jana Nepomucena, aby uczestniczyć w niedzielnej Mszy św. Wokół komitetu parafialnego, kierującego staraniami o uzyskanie zezwolenia na lokalizację kościoła, a następnie jego budowę, skupiło się liczne grono ludzi aktywnych i ofiarnych. Przy pracach na budowie kościoła przełamywana była anonimowość ogromnych bloków na osiedlach mieszkaniowych, gdzie ludzie przybyli z całego kraju żyli w izolacji, w wielkim skupisku, a przecież niezwykle zatowizowani. Wielką rolę dla organizacji tej społeczności odegrała praca księży pracujących w tej parafii, a zwłaszcza ks. proboszcza Bernarda Czerneckiego. Syn górnika dobrze rozumiał problemy tej społeczności i odważnie upominał się nie tylko o łamane swobody wyznaniowe lecz również o prawa pracownicze. Kiedy w 1978 r. grupa górników odmówiła pracy w niedzielę, za co zostali dyscyplinarnie zwolnieni z pracy, interwencja ks. Czerneckiego przyczyniła się do zmiany tej decyzji i ponownego przyjęcia ich do pracy.

O świcie 28 sierpnia na probostwo przy budującym się kościele przybyli delegaci z różnych komitetów strajkowych, prosząc o moralne wsparcie strajkujących i odprawienie Mszy św. w kopalniach. Był to trzeci dzień strajku, o którym dotąd milczały nawet lokalne środki przekazu, w martwym punkcie utknęły rozmowy z przedstawicielami władz. Sytuacja strajkujących była trudna, w ich szeregach pojawiło się zwątpienie w szansę na osiągnięcie sukcesu tym bardziej, że aktyw zawodowy straszył załogi sankcjami po zakończeniu strajku, co niektórych skłoniło do opuszczenia strajkujących kopalń. W rozmowie z ks. Czerneckim górnicy nie ukrywali, że boją się represji i przyniata ich odpowiedzialność za tysiące ludzi i wielkiej wartości majątek. Niektórzy mówili wprost, że bez religijno-moralnego wsparcia Kościoła ich słuszne żądania jeszcze raz mogą zostać wysłuchane do końca. Kilka godzin później w czasie porannej Mszy Św. w wypełnionym po brzegi wiernymi kościele ks. Czernecki w obecności wszystkich swych współpracowników powiedział: „Wasz proboszcz wraz z całym duchowieństwem tutejszej parafii oświadcza, iż wszyscy księża gotowi są pójść odprawić Mszę św. w kopalniach, tak jak Międzyzakładowy Komitet Strajkowy i Zakładowe Komisje Robotnicze o to poproszą”<sup>8</sup>. W kościele rozległy się oklaski. Proboszcz mówił dalej,

<sup>8</sup> Cytaty pochodzą z artykułu Andrzeja Grajewskiego i Henryka Wuttke, *Górnice rekolacje w Jastrzębiu*, „Gość Niedzielny” nr 40 z 21.09.1980, s. 4—5. Powstał on w oparciu o relacje uczestników opisywanych wydarzeń, kilka dni po zakończeniu strajków.

iz strajkujący walczą o wspólne dobro: „Tak jak Wy nie opuściliście nas w budowie kościoła, tak teraz my jesteśmy z Wami i też Was nie opuścimy” Następnie poinformował wiernych, że od tego dnia kopalnie rozpoczynają strajk okupacyjny, a więc górnicy nie będą mogli ich opuszczać. W związku z tym zaapelował o pomoc duchową, wsparcie moralne i dostarczenie żywności. W odpowiedzi na ten apel do kościoła, na probostwo oraz do kopalń ludzie zaczęli przychodzić z żywnością, którą rozdzielono wśród strajkujących. W międzyczasie delegaci komitetów strajkowych poinformowali górników o tym, co działo się w kościele i zapowiedzieli odprawienie Mszy Św.

Od tej niedzieli w kopalniach ponownie zaczęto stawiać ołtarze, a wśród żądań strajkujących załóg znalazł się postulat przywrócenia kultu św. Barbary. Ponieważ kopalnie, w których rozpoczęły się strajki, zostały wybudowane w latach 60. i 70., nigdy figur św. Barbary na nich nie było. Toteż księża przywozili je ze swoich kościołów. Tak było np. w kop. „Borynia” Autobus zakładowy przywiózł ks. Antoniego Łatkę, który odprawił nabożeństwo oraz poświęcił figurę św. Barbary.

Przybywających do kopalń księży witano gromkimi oklaskami i okrzykami radości. Liturgia była sprawowana przy wybudowanych przez strajkujących ołtarzach, udekorowanych obrazami Matki Boskiej Częstochowskiej, portretami Jana Pawła II. W ciągu jednego dnia księża z parafii p.w. NMP Matki Kościoła na prośbę górników rozdali im 1700 różańcy przygotowanych dla dzieci pierwszokomunijnych.

Zgodne świadectwa uczestników strajków potwierdzają, że uroczystości religijne miały dla nich duże znaczenie. W jednej z relacji czytamy: „Na kopalniach, gdzie przybyli księża, zupełnie inaczej wyglądała atmosfera wśród górników. Było więcej spokoju, rozwagi. Ksiądz był dla górników jakąś nadzieją, ostoją, odwagą” Natomiast członek Komitetu Strajkowego w kop. „Dębieńsko” tak podsumował to doświadczenie: „Budzenie pełnej świadomości to zadanie, w którym dużą rolę mają do spełnienia duszpasterze pracujący w środowiskach robotniczych”<sup>9</sup>.

Dn. 1 września na kopalnię „Manifest” przyjechała rządowa komisja na czele z wicepremierem Aleksandrem Kopciem. Rozpoczęły się długo oczekiwane negocjacje. Władze przystąpiły do nich dopiero w momencie, gdy przekonały się, że ruchu strajkowego w śląskich kopalniach nie można wyizolować od reszty protestujących załóg w całym kraju, a także nie uda się go złamać. Delegacja MKS z kop. „Manifest Lipcowy” zjawiła się na probostwie, prosząc o poświęcenie figury św. Barbary. Górnicy przenieśli w procesji figurę z kopalni do kościoła na osiedlu „Przyjaźń” Tam dokonany został akt poświęcenia, po czym przeniesiono figurę św. Barbary z powrotem do kopalni. Na probostwie górnicy zostawili pisemne oświadczenie: „Dziękujemy serdecznie za poparcie naszej sprawy, która jest sprawą każdego Polaka. Sądzymy, że przy pomocy naszej patronki św. Barbary osiągniemy cel”.

Dn. 1 września późnym wieczorem do ordynariatu zadzwonił dyrektor Wydziału ds. Wyznań. W imieniu Z. Grudnia prosił Biskupa Katowickiego o spotkanie. Biskup wyraził na niezgodę, pod warunkiem, że to Z. Grudzień do niego przyjdzie i rozmowa odbywać się będzie w ordynariacie.

<sup>9</sup> Cytaty pochodzą z artykułu Andrzeja Grajewskiego *Wykuwanie trzeciego ogniwa*, „Gość Niedzielny” nr 37 z 13.09.1981, s. 5 i 7. Artykuł ten powstał w wyniku rozmów z uczestnikami opisywanych wydarzeń oraz kwerendy zapisów w książkach parafialnych, przeprowadzonej przez autora.

Jednocześnie urzędnik prosił o uspokojenie sytuacji społecznej, która według jego opinii była bardzo napięta. Odwoływał się przy tym do interesu narodowego i konieczności ochrony majątku narodowego, który — jego zdaniem — w wyniku akcji strajkowej narażony był na poważne niebezpieczeństwo. Bp Bednorz poprosił wówczas o listę członków komitetu strajkowego. W nocy z 1 na 2 września listę do ordynariatu dowiózł szef wojewódzkiego wydziału ds. wyznań, Jan Rzepa<sup>10</sup>. Do spotkania bpa Bednorza z Z. Grudniem wówczas jednak nie doszło. Z. Grudzień na rozmowę przysłał wojewodę katowickiego, Z. Legomskiego. Biskup Katowicki przez cały czas pozostawał w kontakcie z proboszczami parafii, na terenie których miały miejsce strajki. Akceptował i popierał ich posługę religijną wśród strajkujących załóg.

Dn. 2 i 3 września strajki w górnictwie ogarnęły także kopalnie w innych częściach województwa katowickiego. Stały kopalnie w Katowicach, Piekarach, Rudzie Śląskiej, Bytomiu i Zabrze. Prawie wszędzie dochodziło do spotkań członków komitetów strajkowych z miejscowymi parafiami. Górnicy prosili księży o posługę religijną, a także wsparcie moralne oraz rady. W dalszym ciągu odprawiana była Liturgia na kopalniach prowadzących strajk okupacyjny. Powszechnie przywracany był kult św. Barbary. Czasami parafie pomagały organizować zaopatrzenie dla strajkujących górników. W kilku kopalniach wysunięte zostały postulaty dotyczące życia religijnego, np. górnicy z kop. „Chwałowice” domagali się, aby w przypadku ponowej wizyty Papieża w Polsce umożliwić Ojcu Św. spotkanie z górnymi w Piekarach bądź Katowicach, a w kop. „Gottwald” postulowano wydanie zgody na budowę kościoła na osiedlu Załęska Hałda.

Dn. 3 września po całonocnych rozmowach na KWK „Manifest Lipcowy” prowadzonych przez MKS, gdzie zarejestrowanych już było 56 zakładów z całego Górnego Śląska a Komisją Rządową doszło o godz. 5.40 do podpisania 29-punktowego porozumienia. Przewidywało ono m.in. natychmiastowe odrzucenie systemu czterobrygadowego oraz przywrócenie niedzieli jako dnia wolnego od pracy — „ustalono, że wprowadza się wszystkie wolne soboty i niedziele począwszy od 1 stycznia 1981 r. Przyjmuje się zasadę bezwarunkowego przestrzegania dobrowolności pracy w dniach ustawowo wolnych, począwszy od 1 września 1980 r.”<sup>11</sup> W kilku kopalniach odprawione zostały Msze św. Uczestnik tego wydarzenia na kop. „Borynia” zapisał we wspomnieniach: „Po odczytaniu postulatów odśpiewano hymn: „Jeszcze Polska”, a następnie ksiądz zapowiedział, że będzie zaraz Msza Św. To trzeba było widzieć na własne oczy, jak ta wielka masa robotników zgasła papierosy, zdjęła z głowy hełmy i zaczęła śpiewać pieśni religijne. Punktem kulminacyjnym był jednak moment, gdy na socjalistycznej kopalni Msza Św. zbliżała się do momentu konsekracji. Cały plac klęczał — a z głosników padały słowa: „To jest Ciało moje” Widziałem w oczach górników łyzy radości i szczęścia.”

Wydarzenia te były głębokim przeżyciem nie tylko dla strajkujących górników. Także uczestniczący w nich kapłani podkreślali wielką wartość i siłę tego doświadczenia, niezwykle poczucie wspólnoty ludzi wierzą-

<sup>10</sup> Relacja wikariusza generalnego, ks. Wiktora Skworca, wówczas kapelana bpa Herberta Bednorza.

<sup>11</sup> Protokół porozumienia zawartego przez Komisję rządową i Międzyzakładowy Komitet Strajkowy w dniu 3 września 1980 r. w Kopalni Węgla Kamiennego „Manifest Lipcowy”, „Trybuna Robotnicza” nr 190 z 4.09.1980, s. 2.

cych. Sami często pochodzili z rodzin górniczych, znali więc dobrze to środowisko. Niektórzy z nich pracowali na kopalniach w czasie kleryckich praktyk robotniczych. Obecność kapłanów, powszechne przystępowanie do sakramentu spowiedzi, udział w Eucharystii przyczyniły się do likwidacji napięć i podziałów wśród górniczej społeczności.

Dn. 5 września Międzyzakładowy Komitet Robotniczy (MKR) w Jastrzębiu, który powstał w wyniku przekształcenia się MKS-u w komórkę organizującą nowy ruch związkowy, w specjalnym oświadczeniu podziękował miejscowemu duchowieństwu za pomoc udzieloną w czasie sierpniowego strajku: „My górnicy i przedstawiciele innych załóg ROW i Śląska z całego serca dziękujemy duchowieństwu miasta Jastrzębia, w szczególności księżom: ks. prob. Bernardowi Czerneckiemu, ks. Antoniemu Stychowi, ks. Henrykowi Jośce, ks. Stanisławowi Sojce, ks. Stefanowi Brommerowi, ks. Adamowi Drożdżowi, że w tak trudnych chwilach przyszedli do nas z duchowym wsparciem, co pozwoliło nam przetrwać. Za to jeszcze raz składamy im serdeczne Bóg zapłać”<sup>12</sup>.

Wkrótce po ukonstytuowaniu się MKR-u w Jastrzębiu doszło do nieoficjalnego spotkania jego delegacji z Biskupem Katowickim. Miało to miejsce w czasie wizytacji kanonicznej parafii w Syryni. Górnicy podziękowali bp. H. Bednorzowi za wsparcie udzielane im w czasie dni strajku oraz za jego zabiegi na rzecz zniesienia systemu pracy czterobrygadowej oraz przywrócenia wolnej niedzieli w górnictwie. Spotkanie to stanowiło wstęp do oficjalnych rozmów Biskupa z całym prezydium MKR-u z Jastrzębia, które odbyły się w ordynariacie w Katowicach. Wielką uroczystością z udziałem ok. 10 tys. ludzi była pierwsza na Górnym Śląsku uroczystość poświęcenia sztandaru „Solidarności”. 19 października na kop. „XXX-lecia PRL” przybyło blisko 10 tys. ludzi, aby być świadkiem poświęcenia przez bpa Bednorza figury św. Barbary oraz sztandaru tamtejszej Komisji Zakładowej. Było to symboliczne „ochrzzczenie” przez lokalny Kościół młodego ruchu związkowego. O wadze, jaką bp Bednorz nadawał wydarzeniom sierpniowym, świadczy m.in. fakt, że 8 września napisał list do wszystkich księży dziekanów prosząc ich o gromadzenie dokumentacji na temat strajków oraz zapowiadając osobiste wizyty we wszystkich dekanatach, gdzie się one odbywały.

Aktywne miejsce w propagowaniu idei nowych związków zawodowych zajął również tygodnik „Gość Niedzielny”. Od początku aktywnie wspierał działalność NSZZ „Solidarność” na Górnym Śląsku. To właśnie na łamach „Gościa” miała miejsce pierwsza prezentacja poglądów działaczy MKR Jastrzębie<sup>13</sup>. Problematyka nowego ruchu związkowego stała gościła na łamach „Gościa” przyczyniając się do popularyzowania idei „Solidarności” w środowiskach katolickich. Jednocześnie pismo nie zajmowało jednoznacznego stanowiska w sporze o orientację ideową „Solidarności”, podkreślając jedynie obowiązek troski o dobro wspólne i konieczność zachowania rozwagi w podejmowanych działaniach. Także wiele parafii utrzymywało stałe kontakty z zakładowymi organizacjami nowego związku. Nową tradycją stały się uroczystości zakładowe z udziałem miejscowego duchowieństwa.

<sup>12</sup> A. Grajewski, H. Wuttke, *Górnice rekolekcje w Jastrzębiu*, „Gość Niedzielny” nr 42 z 19.10.1980, s. 4–5.

<sup>13</sup> Wywiad przeprowadził H. Wuttke, „Tylko Solidarność”, „Gość Niedzielny” nr 41 z 12.10.1980, s. 4–5.

Podsumowaniem tego pierwszego okresu po sierpniu 1980 r. był list pasterski bpa H. Bednorza „Niedziela wolna od pracy” z 21 września 1980 r.<sup>14</sup> Biskup podkreślał, że prawo do wolnej od pracy niedzieli zostało osiągnięte w wyniku strajków w górnictwie, które były legalną formą upomnienia się o sprawiedliwość społeczną. Odnotowywał również przywrócenie kultu św. Barbary na wielu kopalniach, co dokonało się spontanicznie na życzenie samej społeczności górniczej. List zawierał również aprobatę dla nowych związków zawodowych, wspominając w tym kontekście nauczanie Kościoła na temat roli związków pracowniczych.

Poparcie udzielone przez Biskupa Katowickiego „Solidarności” nie oznaczało jednak zerwania dialogu z władzami. Biskup, jakkolwiek życzył nowemu ruchowi społecznemu jak najlepiej, był pełen obaw, czy uda mu się przetrwać okres konfrontacji z PZPR. Pełen był także obaw w związku z pojawiającymi się pogłoskami na temat możliwości radzieckiej interwencji wojskowej w Polsce.

Dn. 13 września doszło do spotkania Biskupa Katowickiego z Z. Grudniem. Występował on na nim jako przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach, a więc jako przedstawiciel państwa, a nie lokalny przywódca partii. Na taką formułę spotkania nalegał bp Bednorz. Z. Grudzień zdawał się być pewny siebie, sugerował, że panuje nad sytuacją. Prosił, by Biskup wpłynął na księży, aby nie celebrowali Mszy św. na terenie cechowni kopalnianych. Wyrażał także wątpliwość co do samej idei wolnych związków zawodowych. Był także przekonany, że wycofanie się z pracy w niedzielę, chociaż potwierdził tę decyzję, nie jest dla górników korzystne, ponieważ pozbawia ich części zarobku. Na temat członków Komitetu Strajkowego z Jastrzębia wypowiadał się z wyjątkową życzliwością, wspominając oficjalną rozmowę z nimi w Komitecie Wojewódzkim PZPR. Zaskoczyło to Biskupa do tego stopnia, że wręcz zapytał Z. Grudnia, czy wśród kierownictwa strajkujących kopalń byli ludzie związani z partią. Grudzień nie zaprzeczył<sup>15</sup>.

Dalszy rozwój wypadków nie potwierdził jednak optymizmu katowickiego pierwszego sekretarza. Jego pozycja po ustąpieniu z funkcji szefa partii Edwarda Gierka nie była silna. Dodatkowo skompromitował się prowadzonymi na własną rękę próbami skontaktowania się z radzieckim kierownictwem partyjnym oraz sugestią na temat potrzeby zorganizowania interwencji wojskowej w Polsce. Dn. 19 września podał się do dymisji, która została przyjęta.

Następnego dnia po rozmowie z Z. Grudniem bp H. Bednorz w czasie pielgrzymki do sanktuarium maryjnego w Pszowie powiadomił wiernych, że władze zobowiązały się natychmiast zrealizować postulat o przywróceniu wolnej od pracy niedzieli. O fakcie tym powiadomiony został również Jan Paweł II oraz Prymas Polski, kard. Stefan Wyszyński.

Następcą Z. Grudnia został Andrzej Zabiński, jeden z sygnatariuszy porozumień strajkowych w Szczecinie i Jastrzębiu, członek najwyższych władz partyjnych. Uchodził za przedstawiciela reformatorskiego skrzydła

<sup>14</sup> „Gość Niedzielny” nr 39 z 28.09.1980, s. 1, 4—5.

<sup>15</sup> Jarosław Sienkiewicz był długoletnim członkiem PZPR, a także lektorem partyjnym, którego podejrzewano zarówno o kontakty z Komitetem Wojewódzkim, jak i SB. W stanie wojennym J. Sienkiewicz przyznał, że do pracy MKS-u nieformalnie wydelegowała go lokalna organizacja partyjna.

w partii, miał także opinię człowieka dobrze zorientowanego w realiach górnośląskich, m.in. wcześniej pełnił funkcję I sekretarza KW PZPR w Opolu, gdzie dał się poznać jako rozsądny i pragmatyczny polityk. Wkrótce jednak okazało się, że jego głównym zadaniem politycznym w Katowicach jest zdemoralizowanie i rozbitcie lokalnej „Solidarności”. Mówił o tym otwarcie w czasie spotkania z funkcjonariuszami MO i SB dn. 24 września 1980 r. W niewyjaśnionych do dzisiaj okolicznościach taśma z tego spotkania dostała się w ręce „Solidarności”. Zapis głównego wystąpienia, kompromitujący Żabińskiego, został wydrukowany w marcu 1981 r. w biuletynie „Wolny Związkowiec”. Żabiński przestał być traktowany za poważnego partnera w sporze o nowy kształt ładu społecznego w Polsce.

Bp Bednorz postanowił wykorzystać pierwsze dni nowego sekretarza do przedłożenia mu postulatów Kościoła. Wystąpienie miało charakter kolektywny. List do A. Żabińskiego poza biskupem ordynariuszem podpisali wszyscy dziekani z diecezji katowickiej. Postulowano w nim zaprzestanie ateizacji we wszystkich instytucjach życia publicznego w województwie katowickim oraz w szkolnictwie, a także zaprzestania dotowania z funduszy publicznych działalności Towarzystwa Krzewienia Kultury Świeckiej oraz odebrania tej instytucji charakteru instytucji wyższej użyteczności publicznej<sup>16</sup>. List dotyczył więc postulatów o charakterze ponadregionalnym i był bardziej aktem solidarności z podobnymi postulatami wysuwanymi przez Episkopat Polski i Ks. Prymasa kard. Stefana Wyszyńskiego aniżeli upominaniem się o rozwiązanie lokalnych problemów. Na ten temat rozmawiał bp Bednorz z Żabińskim osobiście dn. 28 października 1980 r. Poruszył wówczas m.in. sprawy budownictwa kościelnego, odzyskania z regionalnych muzeów depozytów sztuki sakralnej, przydziału lokalu dla seminarium duchownego oraz zwiększenia nakładu „Gościa Niedzielnego”. Żabiński obiecał załatwienie spraw leżących w jego kompetencjach oraz pozytywną interwencję w Warszawie w przypadku problemów wymagających zgody władz centralnych. Prosił jednocześnie, aby księża nie inspirowali zawieszania krzyży w szkołach. W odpowiedzi usłyszał, że krzyże są wieszane bez żadnej inspiracji, ponieważ taka jest wola rodziców i dzieci.

Osobą, którą Biskup Katowicki wyznaczył do kontaktów z nowym ruchem związkowym, był ks. dr Benedykt Woźnica, wówczas kierownik referatu duszpasterskiego. Od dawna zajmował się współczesną recepcją katolickiej nauki społecznej i był zwolennikiem tworzenia ruchu społecznego o orientacji chrześcijańsko-demokratycznej. Utrzymywał również kontakty z działaczami Ośrodka Studiów i Dokumentacji Społecznej w Warszawie kierowanego przez postać Janusza Zabłockiego, których na Górnym Śląsku reprezentowali doc. Rudolf Buchała, dr Henryk Wuttke — obaj byli pracownikami Śląskiego Instytutu Naukowego w Katowicach oraz red. Jerzy Skwara, wydawca „Chrześcijanina w Świecie”. To właśnie H. Wuttke został wkrótce jednym z oficjalnych doradców MKR Jastrzębie, a jednocześnie pozostawał w bliskim kontakcie z ks. B. Woźnicą. W kręgu tych osób powstała idea, aby MKR Jastrzębie wykorzystać do stworzenia

<sup>16</sup> Pismo do I sekretarza KW PZPR w Katowicach z 25 listopada 1980 r. AKM, Vol. II, 1971—1985. VAX.

ruchu związkowego o orientacji chadeckiej<sup>17</sup>. W jakiejś mierze była to również idea bliska biskupowi Bednorzowi, chociaż nie chciał angażować autorytetu Kościoła do bieżących rozgrywek politycznych. O jego poparciu świadczyły jego dobre kontakty z jastrzębskim MKR oraz osobisty patronat nad organizowanym przez ODiSS sympozjum zorganizowanym 25 października 1980 r. na terenie jednej z parafii w Jastrzębiu nt. „Związki Zawodowe w świetle katolickiej nauki społecznej”. Spośród działaczy MKR do chadeckiej koncepcji związków zawodowych wówczas najbardziej przychylali się Tadeusz Jedynak, zastępca J. Sienkiewicza, Grzegorz Stawski oraz Ryszard Kuś.

Propagowaniu tej idei służył także biuletyn związkowy „Nasza Solidarność” wydawany w Jastrzębiu pod red. Jerzego Skwary. Pełne rozwinięcie znalazła ona w referacie programowym MKR Jastrzębie, który określał najważniejsze cele i zadania tej centrali związkowej. Referat, którego głównym autorem był Henryk Wuttke, miał się ukazać w „Dzienniku Zachodnim”. Jednak przed wydrukowaniem materiał ten został przerobiony w wydziale ideologicznym KW PZPR w Katowicach. Wprowadzone zmiany sugerowały pełną aprobatę MKR Jastrzębie dla przewodniej roli PZPR w państwie i akceptację socjalizmu. Wkrótce okazało się, że zmiany w tekście zaakceptował jednak J. Sienkiewicz, szef MKR, co przyczyniło się do poważnego kryzysu w MKR zakończonemu w styczniu 1981 r. odwołaniem J. Sienkiewicza z funkcji przewodniczącego<sup>18</sup>.

Centrala „Solidarności” w Jastrzębiu nie była jedynym ośrodkiem tworzącego się nowego ruchu związkowego. Prócz MKR Jastrzębie prężnie działał Międzyzakładowy Komitet Założycielski (MKZ) Katowice, który powstał z zakładów skupionych wokół Huty Katowice. Na jego czele stanął Andrzej Rozpłochowski. MKZ Katowice od początku powstania był znacznie bardziej radykalny, jeżeli chodzi o formułowanie postulatów politycznych, a wydawany przez niego biuletyn „Wolny Związkowiec” wkrótce zdobył wielką popularność, publikując szereg przedruków z wydawnictw tzw. drugiego obiegu bądź emigracyjnych. Poza MKZ Katowice i MKR Jastrzębie istniały jeszcze dwa mniejsze ośrodki tworzące NSZZ „Solidarność” na terenie województwa katowickiego: w Bytomiu i Tychach. Na Śląsku Cieszyńskim powstał Region Podbeskidzie NSZZ „Solidarność” z siedzibą w Bielsku-Białej.

<sup>17</sup> Zdzisław Zwoźniak w książce z serii Archiwum Solidarności *Jak się rodziła Solidarność. Region Śląsko-Dąbrowski*, Warszawa 1990 bardzo krytycznie ocenia działalność doradców ODiSS, sugeruje nawet, że skłonni byli do bliskiej współpracy z PZPR. Jest to ocena subiektywna, która nie ma pokrycia w faktach. Henryk Wuttke, czy Jerzy Skwara z pewnością mieli inną wizję rozwoju „Solidarności” aniżeli np. Andrzej Rozpłochowski czy Jacek Kuroń. Był to jednak autentyczny wybór, a nie przejaw koniunkturalizmu w rozgrywce z PZPR. Szczególnie w przypadku dr. Henryka Wuttke pomówienia, że swą działalnością pomagał PZPR opanować jastrzębską „Solidarność” i są bardzo krzywdzące. Był on nie tylko wybitnym politologiem — niemcoznawcą, lecz także jednym z najbardziej ofiarnych działaczy związkowych na Górnym Śląsku. Nie krył sympatii dla idei związków chadeckich lecz jednocześnie uważał, że „Solidarność” jest czymś znacznie większym, aniżeli zwykły związek zawodowy. W momencie gdy odkrył agenturalną rolę Jarosława Sienkiewicza, przyczynił się do jego odwołania z funkcji szefa MKR Jastrzębie, co otworzyło drogę do połączenia rozbitej „Solidarności” w województwie katowickim. Za swą działalność w stanie wojennym był internowany, a później szykanowany w miejscu pracy.

<sup>18</sup> Z. Zwoźniak, *Jak się rodziła Solidarność. Region Śląsko-Dąbrowski*, Warszawa 1990, 76—79.

Niewątpliwie od pierwszych dni istnienia „Solidarności” rozpoczęła się dyskusja, jaki charakter ma przyjąć nowy ruch związkowy. W tej dyskusji środowisko śląskich działaczy ODiSS opowiadało się za stworzeniem na bazie „Solidarności” związku o charakterze chadeckim. Jednocześnie, dużą wagę przywiązywało do tworzenia instytucjonalnego zaplecza dla struktur „Solidarności” służących przede wszystkim realizacji funkcji związkowych, krytycznie natomiast ustosunkowywało się do różnych działań o charakterze politycznym. Wkrótce doszło do jawnej rywalizacji doradców z kręgów ODiSS z ludźmi skupionymi wcześniej wokół działalności KSS KOR. Koncepcję związków chadeckich jako alternatywę wobec „Solidarności” wysuwał także Jarosław Sienkiewicz.

Jesienią 1980 r. w czasie rozmowy z ks. Janem Drobem, ówczesnym kapelanem bpa Bednorza, Sienkiewicz zaproponował utworzenie Chrześcijańskich Związków Zawodowych. Miała to być konkurencja wobec centrali związkowej w Gdańsku. Propozycja została zdecydowanie odrzucona jako forma dywersji wobec „Solidarności”.

Symbolem burzliwych przemian w 1980 r. na Górnym Śląsku stały się uroczystości ku czci św. Barbary w większości kopalń na terenie diecezji katowickiej. Często towarzyszyły im poświęcenia nowych obrazów bądź figur Patronki górników. W latach następnych, pomimo radykalnych zmian politycznych będących następstwem wprowadzonego 13 grudnia 1981 r. stanu wojennego, większość ze zdobytych w czasie sierpniowych strajków swobód religijnych została utrzymana. Czas próby przetrwała również solidarność społeczeństwa Górnego Śląska, której Kościół w wymiarze duchowym był ważnym spoiwem.